



Witteilungsblatt

der deutschen Minderheit in Ermland und Masuren

Nr. 07 (191)

Olsztyn-Allenstein

Juli 2011

ISSN 1233-2151

In dieser Nummer:

Region.
Journalistische
Werkstatt
S. 2,3,4

Balden.
IV Ermlandtag
S. 16 und 20

Bayern.
Zauberakademie
S. 17

W tym numerze:

Region.
Warsztaty
dziennikarskie
s. 2 i 5

Baldy.
IV Dzień Warmii
s. 16 i 20

Bawaria.
Akademia czarów
s. 17



Kranzhausen (Zydzrojowa Wola) – ein kleines Dorf, mitteln im Wald gelegen. Hier befindet sich der zauberhafte Hof von Eulalia Wojnicz, und darauf ihre naben Tieren viele Attraktionen.

Foto Danuta Niewęłowska





Einladung zum Ostpreußischen Sommerfest

Der Verband der Deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren lädt Alle herzlich zum Ostpreußischen Sommerfest ein.

Es findet im Amphitheater beim Schloss in Allenstein am 16. Juli statt. Beginn ist um 10 Uhr.

Im Programm:

- 10:00 – ökumenischer Gottesdienst
- 10:30 – Großworte der Ehrengäste
- 11:00 – Ensemble der deutschen Minderheit aus Schlesien „Tworkauer Eiche“
- 11:30 – Ansage des historischen Wettbewerbs
- 11:40 – Tanzgruppe „Saga“ aus Bartenstein
- 12:00 – Chor „Vaterhaus“ aus Allenstein
- 12:20 – Chor „Ermland“ aus Heilsberg
- 12:35 – Jugendgruppe der Gesellschaft „Tannen“ aus Osterode
- 12:50 – Chor „Tannen“ der Osteroder Gesellschaft
- 13:05 – Ensemble „Antonówki“ der Gesellschaft „Herder“ aus Mohrungen
- 13:25 – Ensemble der deutschen Minderheit aus Schlesien „Tworkauer Eiche“
- 13:40 – Chor der Gesellschaft aus Lötzen
- 14:00 – Chor „Masuren Klang“ aus Peitschendorf
- 14:20 – Chor Mecklenburg-Vorpommern
- 14:40 – Bekanntgabe der Gewinner und Preisverleihung des historischen Wettbewerbs
- 15:05 – Ensemble der deutschen Minderheit aus Schlesien „Tworkauer Eiche“
- 15:25 – „Ostpreussenlied“
- 15:45 – Ende des Festes

Zaproszenie na festyn

Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur zaprasza wszystkich na tradycyjny festyn letni.

Festyn odbędzie się 16 lipca w amfiteatrze przy zamku w Olsztynie. Początek godz. 10.

W programie:

- 10:00 – Nabożeństwo ekumeniczne
- 10:30 – Przemówienia zaproszonych gości
- 11:00 – Występ zespołu „Tworkauer Eiche“
- 11:30 – Ogłoszenie konkursu historycznego
- 11:40 – Zespół taneczny „Saga“ z Bartoszyca
- 12:00 – Chór „Vaterhaus“ z Olsztyna
- 12:20 – Chór „Warmia“ z Lidzbarka Warmińskiego
- 12:35 – Młodzieżowa grupa ze stowarzyszenia „Jodły” w Ostródzie
- 12:50 – Chór „Jodły” z Ostródzkiego Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej
- 13:05 – Zespół mniejszości niemieckiej „Antonówki” z Morąga
- 13:25 – Występ zespołu „Tworkauer Eiche“
- 13:40 – Chór mniejszości niemieckiej z Giżycka
- 14:00 – Chór „Masuren Klang” z Piecka
- 14:20 – Chór Mecklenburg-Vorpommern
- 14:40 – Rozstrzygnięcie konkursu historycznego i wręczenie nagród
- 15:05 – Zespół mniejszości niemieckiej ze Śląska „Tworkauer Eiche“
- 15:25 – Odśpiewanie „Ostpreussenlied“
- 15:45 – Zakończenie festynu

Festyn wspierają finansowo: Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji,
Samorząd województwa warmińsko-mazurskiego, Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec.

Współorganizator: Miejski Ośrodek Kultury w Olsztynie

Es wachsen neue Kader

Der erste Teil der Werkstätten fand vom 10.-12. 06. in Osterode statt. Zu dieser Zeit lief im Saal des Osteroder Schlosses die V. Edition des Wettbewerbs des deutschen Liedes. Die Teilnehmer der Werkstätten hatten Gelegenheit, das Fest zu besuchen. Nach dem Plan der Organisatoren diente die Anwesenheit der Teilnehmer der Werkstätten an diesem Festival außer dem Kennen-lernen der deutschen Kultur den Zielen der Werkstatt – dem Schreiben einer journalistischen Berichterstattung.

Die Einführung in den journalistischen Beruf leitete Lech Kryszalowicz, der Redakteur des Mitteilungsblattes. Er warf die Frage nach dem Funktionieren des Berufs des Journalisten in der derzeitigen Realität auf und unterstrich, dass zurzeit eigentlich jeder Journalist werden könne, indem er etwa einen eigenen Blog im Internet eröffne. Gleichzeitig verdeutlichte er den Sinn der Ausübung dieses Berufes: die redliche, neutrale Übermittlung von Information, nach vorheriger Verifikation der beschriebenen Tatsachen.

Der erste Abend verlief in einer Atmosphäre der spontanen Integration beim Grill. Diese Integration wurde wegen des unwirtlichen Wetter in der Unterkunft fortgesetzt. Freundschaftliche Beziehungen zwischen den Teilnehmern und ein freier Gedankenaustausch erleichterten das weitere Engagement in den weiteren Etappen der Werkstätten.

Der Teil der Werkstatt zum Print-Journalismus wurde unter der Teilnahme von Mirosław Wieczorek –



dem Redakteur des Lokalteils der „Gazeta Olsztyńska“ durchgeführt. Er berührte die Frage der journalistischen Ethik und des Niveaus des derzeitigen Journalismus sowie die Zukunft der Presse. Er präsentierte auch einige Übungen zur Vorbereitung und Durchführung eines Interviews und dessen Redigierens.

Viel trug auch die Anwesenheit von Tadeusz Willan bei, dem Redakteur der „Storchenpost“ und gleichzeitig Vorsitzenden der Masurenischen Gesellschaft. Er war offen für den Kontakt mit der Jugend und teilte gerne seine Berufserfahrung bei der Korrektur der Arbeiten der Teilnehmer.

Am letzten Tag der Werkstatt hatten wir die Möglichkeit, Joanna Wilengowska, Schriftstellerin und Kulturredakteurin bei TVP Olsztyn, zu treffen. Dank ihr konnten wir uns die Realität der journalistischen Arbeit bewusst machen und mit ihren Augen auf die kulturelle Landkarte unserer Region blicken.

Die Werkstätten lieferten außer dem Versuch, in die Rolle eines Journalisten zu schlüpfen, unvergessliche Erinnerungen verbunden etwa mit einem Ausflug über den Drewenzsee oder dem Besuch der evangelisch-methodistischen Kirche in Osterode, in der wir die gesangliche Vorbereitung auf Pfingsten erleben konnten und entdeckten antiker zudem den Aussichtspunkt im Turm dieses Bauwerks.

Die Werkstätten wurden verwirklicht mit finanzieller Unterstützung des Ministeriums für innere Angelegenheiten und Verwaltung in Warschau und des Generalkonsulats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig. Ziel des Projekts war, den Teilnehmern grundlegendes journalistisches Wissen zu vermitteln, in ihnen die nötigen Fähigkeiten zur Ausübung dieses Berufes zu fördern und sie für ein Engagement bei der Herausgabe des Mitteilungsblattes zu gewinnen.

Anna Maria Bukowska



Region. Warsztaty dziennikarskie

Rosną nowe kadry

Pierwsza część warsztatów odbyła się w dniach 10-12.06. w Ostródzie. W tym czasie w sali ostródzkiego zamku miała miejsce V edycja Konkursu Piosenki Niemieckiej i uczestnicy warsztatów mieli możliwość jego obserwacji. W zamyśle organizatorów udział uczestników warsztatów w tym festiwalu oprócz poznania kultury niemieckiej miał służyć celom warsztatowym – to jest napisania dziennikarskiej relacji.

Wprowadzenia w zagadnienia zawodu dziennikarskiego dokonał Lech Kryszalowicz redaktor Mitteilungsblatt. Poruszył on kwestię funkcjonowania zawodu dziennikarza w dzisiejszych realiach. Podkreślił, że obecnie dziennikarzem może zostać właściwie każdy, zakładając choćby swój własny blog w Internecie. Równocześnie uwypuklił zagadnienie sensu uprawiania tego zawodu, którym jest rzetelne, bezstronne przekazywanie informacji, po wcześniejszym zweryfikowaniu opisywanych faktów.

Pierwszy wieczór przebiegł w atmosferze spontanicznej integracji przy grillu. Ta integracja ze względu na niegościnną pogodę była kontynuowana w miejscu zakwaterowania. Nawiązanie wzajemnych relacji i wymiana poglądów ułatwiły dalsze zaangażowanie w kolejne etapy warsztatów.

Część warsztatów dotycząca dziennikarstwa prasowego została przeprowadzona z udziałem Mirosława Wieczorka – redaktora działu miejskiego „Gazety Olsztyńskiej”. Poruszył on sprawę etyki dziennikarskiej i poziomu dzisiejszego dziennikarstwa oraz przyszłości prasy. Zaprezentował także kilka ćwiczeń dotyczących



przygotowania do przeprowadzenia wywiadu oraz jego redagowania.

W ostatni dzień warsztatów mieliśmy możliwość spotkania z Joanną Wilengowską – pisarką i redaktorką kulturalną w TVP Olsztyn. Dzięki niej mogliśmy uświadomić sobie realia pracy dziennikarza oraz spojrzeć jej oczami na mapę kulturalną naszego regionu.

Wykłady II części warsztatów, w tym wystąpienia redaktora Tadeusza Willana, zainspirowały niektórych młodych ludzi do podjęcia ambitniejszych tematów związanych z tożsamością narodową czy zagadnieniami zdrowotnymi. Spotkanie ze znaną i cenioną korespondentką niemiecką lat 80. Renatą Marsch-Potocką, pozwoliło młodzieży na poznanie niektórych wydarzeń z tamtego okresu, widzianych oczyma niezależnego dziennikarza.

Organizatorzy projektu zadbali nie tylko o dostarczenie młodzieży pewnej porcji wiedzy, lecz również o rekreację i wypoczynek. Uczestnicy mieli możliwość wspólnego grillowania, przejażdżki statkiem po

ostródzkim jeziorze, uczestniczenia w obchodach Nocy Świętojańskiej w Krutyniu, spróbowania swoich sił podczas krótkiego spływu kajakowego i spędzenia miłych chwil przy ognisku oraz podczas samodzielnie zorganizowanego wieczoru integracyjnego. W ramach programu kulturalnego młodzież wysłuchała dwóch pogadanek, nawiązujących do tradycji Prus Wschodnich, wygłoszonych przez członków mniejszości niemieckiej starszego pokolenia.

Warsztaty – oprócz próby wejścia w rolę dziennikarza – dostarczyły również niezapomnianych wspomnień.

Warsztaty zostały zrealizowane z dotacji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie oraz Konsulatu Generalnego RFN w Gdańsku. Celem projektu było przekazanie uczestnikom podstawowej wiedzy dziennikarskiej, wydobycie z nich zdolności potrzebnych do uprawiania tego zawodu oraz zaangażowanie ich we współpracę przy wydawaniu Mitteilungsblatt.

Anna Maria Bukowska

Bartenstein. Ausflug als Belohnung für gute Noten

Die Cowboys waren erstaunt

Es ist schon eine Tradition geworden, dass die Kinder aus der deutschen Gesellschaft in Bartenstein im Juni auf einen Ausflug fahren. Nach den Schwierigkeiten eines ganzen Jahres Unterricht haben sie sich einen Preis verdient. Der Ausflug ist auch ein Geschenk zum Kindertag.

Da wir schon einmal ein Indiadorf besucht haben, entschlossen wir uns, auch ein Cowboystädtchen kennen zu lernen. Wir fuhren also Richtung Sensburg, nach Mrongoville, dem Westernstädtchen, wo wir die Gelegenheit hatten, Erzählungen über das Leben im Wilden Westen zu hören und uns sogar eine Weile im Arrest beim Sheriff auszuruhen. Am Ende wurden wir in den Saloon eingeladen, um einen Versuch im Lassodrehen zu wagen. Das war überhaupt nicht leicht, aber ein paar unserer jungen Cowboys kamen damit gar nicht so schlecht zurecht. Die nächste Unterhaltung war für uns, wie die Kinder sagten, ein Zuckerschlecken. Die Cowboys zeigten uns zusammen mit den Mädchen aus dem Städtchen einen Country-Tanz, und versuchten, ihn uns beizubringen. Wie groß war ihr Erstaunen, als schon nach ein paar Takten Musik unsere jungen Leute tanzten, ohne sich bei den Schritten oder den Figuren zu irren. Wir gaben natürlich zu, dass ein großer Teil der Tänzer unsere Tanzgruppe „Saga“ sei, und verlängerten die Unterhaltung, indem wir den Gastgebern unsere Version des Tanzes beibrachten. Zum Abschied bekamen wir großen Applaus.

Eine weitere Etappe unserer Reise war Zyzdrojowa Wola (Kranzhau-

sen). Das ist ein kleines, im Wald gelegenes Dorf. Etwas abseits befindet sich ein zauberhafter Ort, der Hof von Frau Eulalia Wojnicz, und darauf ihre Tiere. Dort erwartete uns schon ein Lagerfeuer. Jeder briet sich selber seine Wurst, wir konnten Landbrot probieren. Während der Mahlzeit erzählte uns Frau Wojnicz über ihre Stiftung „Zwierzęta Eulalii“ („Eulalias Tiere“) und über die Tiere, die aus dem Schlachthof gerettet, im Wald gefunden, oder von ihren Besitzern zum Hungertod verurteilt

gut mit den Kindern verstanden und auf verschiedene Zurufe reagierten, – Ziegen, Esel, Ponies, Schafe, sowie japanische und chinesische Schweine und unsere Wildschweine. Die Fragen wollten kein Ende nehmen, und auf dem Rücken jedes Tieres waren immer einige streichelnde Hände auf einmal.

Zum Ende des Ausflugs hatten Danuta und Dorota Niewęgłowskie mit „Saga“ einige Spiele und Unterhaltungen vorbereitet. Die Kinder bekamen Süßigkeiten und Maskottchen.



Der Abend kam und wir mussten nach Hause zurückkehren. Einige Ausflügler wollten auf dem gastfreundlichen Hof die ganzen Ferien bleiben. Wir versprachen uns, noch einmal hierher zurückzukommen, weil die Kinder einstimmig bestätigten, dass es toll war. Selbst das Wetter war uns gewogen, denn während es in Bartenstein heftig regnete, reisten wir mit der Sonne.

wurden, weil sie sie langweilten; von Tieren, die aus dem Auto geworfen werden, weil die Familie gerade in Urlaub fährt. Alle Tiere wurden geheilt, werden umsorgt und gewinnen hier den Glauben an die Menschen, befreunden sich mit neuen Betreuern und einem neuen Haus.

Die Kinder hörten die Erzählungen, und um sie herum drehten sich die kleinen Hunden, die liebkind werden wollten. Bei Eulalia erwarteten uns noch viele Attraktionen. Mit zwei Pferdewagen machten wir eine Ausfahrt über Waldwege. Jedes Kind durfte im Sattel reiten, und natürlich nutzten alle diese Gelegenheit. Keines der Kinder fürchtete sich. Als nächstes besuchten wir mit Eulalia Pferche mit Hausvögel, die sich sehr

Der Vorstand der Gesellschaft dankt den Sponsoren: der Kreisgemeinschaft Bartenstein, dem Ehepaar Gitta und Heinrich Eggers sowie dem Lions Club Glückstadt. Ohne ihre Unterstützung wären wir nicht im Stande gewesen, diesen wunderbaren Ausflug für 46 Kinder zu organisieren. So ein Ausflug ist nicht nur angenehm, sondern auch eine Integration der Kinder unserer Mitglieder, die in verschiedenen Orten wohnen. Auf diesem Ausflug lernten die Kinder auch Verantwortung für die „kleinen Brüder“ zuhause. Kein virtuelles Tier ist so niedlich, wie ein echtes. Wir hoffen, dass dieser Ausflug ein guter Anfang für Ferienabenteuer war.

Jadwiga Piluk



Bartoszyce. Wycieczka w nagrodę za dobrą naukę

Kowboje byli zdziwieni

Stało się to już tradycją, że w czerwcu, dzieci ze stowarzyszenia niemieckiego w Bartoszycach wyjeżdżają na wycieczkę. Po trudach całorocznej nauki, należy im się nagroda. Wyjazd jest też prezentem na Dzień Dziecka.

Ponieważ odwiedziliśmy już kiedyś indiańską wioskę postanowiliśmy poznać także kowbojskie miasteczko. Wybraliśmy się więc do Mrągowa, gdzie zwiedziliśmy Mrongoville – miasteczko westernowe mieliśmy okazję posłuchać opowieści o życiu na Dzikim Zachodzie, a nawet odpocząć chwilę w areszcie u szeryfa. Na koniec zostaliśmy zaproszeni do saloonu, gdzie odbyła się próba kręcenia lassem. Nie było to wcale łatwe, ale paru naszych młodych kowbojów poradziło sobie jednak całkiem nieźle. Następną zabawą za to była dla nas, jak mówiły dzieci, „bułką z masłem”. Kowboje wraz z dziewczynami z miasteczka pokazali nam taniec country, a potem próbowali nas go nauczyć. Jakie było ich zdziwienie, gdy już po paru taktach muzyki nasza młodzież tańczyła nie myląc kroków, ani układu. Przyznaliśmy się oczywiście, że spora część tancerzy to nasza grupa taneczna „Saga” i przedłużyliśmy zabawę ucząc gospodarzy naszej wersji tańca.

Na pożegnanie otrzymaliśmy duże brawa. Kolejnym etapem naszej podróży była Zyzdrojowa Wola (Kranzhausen). Jest to mała wioska, położona wśród lasów. Nieco na uboczu znajduje się urokliwe miejsce, gospodarstwo pani Eulalii Wojnicz, a w nim jej zwierzęta. Tam czekało już na nas ognisko. Każdy sam upiekł sobie kiełbasę, mogliśmy spróbować wiejskiego chleba. Podczas posiłku pani Eulalia opowiedziała nam o swojej Fundacji „Zwierzęta Eulalii” i o zwierzętach, które zostały uratowane



Foto Danuta Niewęglowska

z rzeźni, znalezione w lesie, skazane na śmierć głodową przez właścicieli, którym się znudziły; o zwierzętach wyrzuconych z samochodu, bo akurat rodzina wyjeżdżała na urlop. Wszystkie zwierzęta zostały wyleczone, otoczone opieką i odzyskują tu wiarę w ludzi, zaprzyjaźniając się z nowymi opiekunami i nowym domem.

Dzieci słuchały opowiadań, a wokół nich kręciły się piosenki domagając się pieszczot. U Eulalii czekało nas jeszcze wiele atrakcji. Dwoma wozami konnymi pojechaliśmy na przejażdżkę po leśnych drózkach. Każde dziecko mogło pojeździć w siodle i oczywiście wszystkie skorzystały z okazji. Nikt się nie bał. Następnie z Eulalią odwiedziliśmy zagrody z ptactwem domowym, które bardzo dobrze porozumiewało się z dziećmi reagując na różne zawołania oraz z kozami, osiołkiem, kucykami, owcami, świnkami japońskimi, chińskimi i naszymi dzikami. Pytaniom nie było końca, a na grzbiecie każdego zwierzątka było po kilka głaszczących rączek na raz.

Na zakończenie wycieczki panie Danuta i Dorota Niewęglowskie wraz z „Sagą” przygotowały kilka

gier i zabaw. Dzieci dostały słodycze i maskotki. Zbliżał się wieczór i musieliśmy wracać do domu. Kilkoro wycieczkowiczów chciało zostać w gościnnej zagrodzie na całe wakacje. Obiecaliśmy sobie, że jeszcze tu wrócimy, bo dzieci jednogłośnie stwierdziły, że było fajnie. Nawet pogoda nam sprzyjała, bo kiedy w Bartoszycach mocno padało, my podróżowaliśmy ze słońcem.

Zarząd Stowarzyszenia dziękuje sponsorom: Wspólnocie byłych mieszkańców powiatu bartoszyckiego, państwu Gitta i Heinrich Eggers oraz Lions Club Glückstadt. Bez ich wsparcia nie byłibyśmy w stanie zorganizować tej wspaniałej wyprawy dla 46 dzieciaków. Taki wyjazd to nie tylko przyjemność, ale też integracja dzieci naszych członków, na co dzień mieszkających w różnych miejscowościach. Na tej wycieczce dzieci nauczyły się też odpowiedzialności za domowych „braci mniejszych”. Żaden wirtualny zwierzątko nie jest też taki miły, jak prawdziwy. Mamy nadzieję, że ta wycieczka to dobry początek wakacyjnych przygód.

Jadwiga Piluk



Danzig. Tanzwerkstatt von „Saga“

Auf Parkett und Sand

In diesem Jahr fuhr die Jugendtanzgruppe „Saga“ aus Bartenstein zur traditionellen Tanzwerkstatt nicht wie gewöhnlich nach Krynica Morska, sondern zur Abwechslung nach Danzig. Und es ging bei dieser Fahrt nicht nur um Abwechslung.

Die Werkstatt fand Ende Mai im Erholungszentrum „Przy wydmach“ („Bei den Dünen“) statt und wurde von den Instruktorinnen Danuta und Dorota Niewęłowska durchgeführt. An ihr nahmen 18 Mitglieder der Gruppe teil. Die Bartensteiner Jugend übte dabei neue Tänze.

– Vor einigen Jahren erhielten wir von einer Frau aus Deutschland eine didaktische Platte mit 18 ostpreussischen Liedern, die nicht nur Musik enthielt, sondern auch Beschreibungen der Tänze. Diese Melodien haben

uns so gefallen, dass wir davon alljährlich drei unser Repertoire aufnehmen – erklärt Danuta Niewęłowska, die Leiterin von „Saga“.

Die Tänzer vervollkommen auch die Technik der alten Tänze, etwa die Fuß- und Handstellung, die Anordnung der Finger beim Tanz, die Kopfhaltung oder die Bewegung im Kreis. In den Pausen zwischen den Übungen organisierten ihnen die Instruktorinnen Sport- und Integrationsspiele.

Obwohl die Übungen den ganzen Tag stattfanden, fand sich im Programm Zeit für einen Besuch im Sitz des Verbandes der deutschen Minderheit in Danzig und ein Treffen mit der Danziger deutschen Jugend. Und das war die grundlegende Ursache für die Änderung des Werkstattortes.

– Die jungen Menschen sprachen über die Suche nach den eigenen Wur-

zeln, der Entdeckung ihrer deutschen Identität, darüber, was sie machen. Danach gingen wir in Begleitung der Danziger Jugendlichen auf einen Spaziergang durch die Altstadt – erinnert sich Danuta Niewęłowska.

Es fand sich auch Zeit, das Meer zu begrüßen. „Saga“ vergnügte sich hervorragend am Strand, und die Mutigsten wagten sogar, obwohl das Wetter nicht zum Baden einlud, einen Sprung ins Meer.

Die Tanzwerkstatt von „Saga“ in Danzig finanzierte das Ministerium für Innere Angelegenheiten und Verwaltung in Warschau, das auch die Kosten für die Beschäftigung einer Buchhalterin bei der Sozialkulturellen Gesellschaft der deutschen Minderheit in Bartenstein übernimmt.

lek

Lyck. Frühling bei den Masuren

Von Frühlingsfreude bis zu Tränen

Seit dem Frühling ist im Sitz der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Lyck ständig etwas los. Überwiegend Gutes, aber es gibt auch schwierige Momente ...

Über 30 Personen nahmen am Frühjahrsputz der Gesellschaft der deutschen Minderheit „Masuren“ in Lyck teil. Er fand gegen Ende April statt. Es kamen Junge und Alte. Es gab einiges zu tun, denn es mussten das nicht gerade kleine Grundstück, der denkmalgeschützte Wasserturm, in dem das Museum ist, und das Gebäude der Organisation aufgeräumt werden. Die Masuren, die solch eine Arbeit gewöhnt sind, wurden schnell damit fertig. Zusätzlich herrschte dabei eine heitere Stimmung, und umso netter war danach die Erholung. Es zeigte sich, dass das Aufräumen gerade zur rechten Zeit stattgefunden hatte, denn direkt nach dessen Ende besuchte Pfarrer Jerzy Samiec, der Bischof der Evangelisch-Augsburgischen Kirche in Polen, die Gesellschaft. Er kam zur Besprechung religiöser Angelegenheiten, denn seit

einem Jahr finden im Sitz von „Masuren“ evangelische Gottesdienste statt.

Anfang Mai fuhr ein Teil der Mitglieder „Masuren“ auf einen zweitägigen Ausflug nach Druskininkai. Dort lockte sie der Aquapark, in dem beinahe alle ein Bad nahmen. Auf dem Programm war zusätzlich eine Schifffahrt auf der Memel. Der Fluss fließt durch eine malerische Umgebung, also gefiel es allen. Wem es noch zu wenige Attraktionen gab, der besuchte noch das Heilbad und hörte Musikkonzerte im Kurpark.

Der Tag der Senioren in Lyck ist ein Feiertag der fast genauso wichtig ist, wie der Kindertag. Er fand am 18. Mai statt. An ihm nahmen etwa 40 Senioren von über 70 Jahren teil. Es kam auch Gerd Bandilla, der Vorsitzende der Kreisgemeinschaft Lyck, mit seiner Frau Else. Auf alle wartete ein von den Mitgliedern der Gesellschaft gekochtes Mittagessen, und danach ein süßer Imbiss, Kaffee und Obst. Später gab es gemeinsames Singen und Ge-

sprache. Der Vorstand der „Masuren“ entschied, dass jeder Senior bis Ende Juli auf Kosten der Organisation Medikamente im Wert von 150 Zloty kaufen darf. Zusätzlich erhielt jeder noch eine Überraschung. Kein Wunder also, dass die Senioren in glänzender Laune nach Hause gingen.

Leider besteht das alltägliche Leben der „Masuren“ nicht nur aus heiteren Momenten. In der letzten Zeit verloren sie drei Menschen. Es starben Albert Olechnowicz im Alter von 74 und Horst Barczewski im Alter von 78 Jahren. Gegen Ende Juni starb an tragische Weise Dieter Mex, ein Sympathisant der „Masuren“, der vor einigen Jahren nach seinem Arbeitsleben in Deutschland zum Ruhestand in die Heimat zurückgekehrt war. Er wurde bei einem Raubüberfall ermordet. Die Polizei hat die Mörder schon gefasst. Dieser Tod erschreckte die Mitglieder der Gesellschaft, denn an dem Tag, als die Banditen ihn erschlugen, war er zuvor in ihrem Sitz.

lek



Gdańsk. Warsztaty taneczne „Sagi”

Na parkiecie i na piasku

W tym roku dla odmiany Młodzieżowy Zespół Taneczny „Saga” z Bartoszcza na tradycyjne warsztaty taneczne pojechał nie jak zwykle do Krynicy Morskiej, lecz do Gdańska. I nie o samą odmianę w tym wyjeździe chodziło.

Warsztaty odbyły się pod koniec maja w ośrodku wypoczynkowym „Przy wydmach”, a przeprowadziły je instruktorki Danuta i Dorota Niewęgłowskie. Wzięło w nich udział 18 członków zespołu. Bartoszycka młodzież ćwiczyła w nich nowe tańce.

– Kilka lat temu od jednej pani z Niemiec dostaliśmy płytę dydaktyczną z 18 pieśniami wschodniopruskimi zawierającą nie tylko muzykę, ale i opisy tańców. Tak nam się te melodie spodobały, że każdego roku włączmy z niej do naszego repertuaru 3 nowe tańce – wyjaśnia Danuta Niewęgłowska – kierowniczka „Sagi”.

Tancerze doskonalili także technikę wykonywania tańców, czyli: ustawienie stopy i dłoni, układ palców w czasie tańca, układ głowy i ruch po kole. W przerwach między ćwiczeniami instruktorki fundowały im gry i zabawy integracyjne.



Chociaż zajęcia odbywały się przez cały dzień – to jednak w programie pobytu w Gdańsku znalazł się czas na wizytę w siedzibie Związku Mniejszości Niemieckiej w Gdańsku i spo-

tkanie z gdańską niemiecką młodzieżą. I to był zasadniczy powód zmiany miejsca warsztatów.

– Młodzi mówili o poszukiwaniu swoich korzeni, odkrywaniu swojej niemieckiej tożsamości, o tym co robią. Potem w towarzystwie gdańskiej młodzieży poszliśmy na spacer po starym mieście – wspomina Danuta Niewęgłowska.

Znalazła się także chwila na przywitanie z morzem. „Saga” świetnie się bawiła na plaży, a najodważniejsi, chociaż pogoda nie była zachęcająca do kąpieli, jednak się zamoczyli w morzu.

Warsztaty taneczne „Sagi” w Gdańsku sfinansowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie, które opłaca także koszty zatrudnienia księgowej Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Mniejszości Niemieckiej w Bartoszczach.

lek

Elk. Wiosna u Mazurów

Od wiosennej radości do łez

Od wiosny w siedzibie Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej w Elku stale coś się dzieje. Przeważnie dobrze, ale bywają i trudne chwile ...

Ponad 30 osób wzięło udział w wiosennych porządkach Stowarzyszenia Mniejszości Niemieckiej „Mazury” w Elku. Odbyły się one pod koniec kwietnia. Przyszli i młodzi i starsi. Pracy było sporo, bo trzeba było posprzątać i niemalą posesję i zabytkową wieżę ciśnieni, w której jest muzeum i budynek organizacji. Mazurzy przyzwyczajeni do takiej pracy szybko się jednak z nią uporali. Na dodatek nastrój przy tym panował radosny, więc tym milej było potem odpoczywać. Okazało się, że porządkowanie odbyło się bardzo w porę, bo tuż po jego zakończeniu stowarzyszenie odwiedził ks. bp Jerzy Samiec, biskup Kościoła Ewangelicko-Augusberskiego w Polsce. Przyszedł omówić sprawy religijne, bo od roku w siedzibie „Mazur” odbywają się luterzańskie nabożeństwa.

Na początku maja część członków „Mazur” pojechała na 2-dniową wycieczkę do Druskiennik na Litwie. Skusił ich tam Aquapark, w którym niemal wszyscy zażywali kąpieli. W programie był jeszcze rejs statkiem po Niemnie. Rzeka płynie przez malownicze okolice więc wszystkim się on podobał. Komu było mało tych atrakcji – to zwiedzał jeszcze uzdrowisko i słuchał koncertów muzycznych w parku zdrojowym.

Dzień Seniora w Elku to święto prawie tak samo ważne jak Dzień Dziecka. Odbył się 18 maja. Wzięło w nim udział ok. 40 seniorów w wieku powyżej 70 lat. Przyjechał także Gerd Bandilla z żoną Else, przewodniczący Wspólnoty byłych mieszkańców Elku. Czekal na wszystkich obiad ugotowany przez członkinie stowarzyszenia, a po nim słodki poczęstunek, kawa i owoce. Potem były wspólne śpiewy i roz-

mowy. Zarząd „Mazur” zdecydował, że każdy senior może do końca lipca kupić na rachunek organizacji leki na kwotę 150 zł. Na dodatek każdy dostał jeszcze niespodziankę. Nic więc dziwnego, że seniorzy rozeszli się do domów w doskonałych humorach.

Niestety nie same radosne chwile składają się na codzienne życie „Mazur”. W ostatnim czasie straciły one aż 3 ludzi. Zmarli Albert Olechnowicz w wieku 74 i Horst Barczewski w wieku 78 lat.

Po koniec czerwca zginął tragicznie Dieter Mex – sympatyk „Mazur”, który kilka lat temu po życiu Niemczech powrócił na emeryturze do ojczyzny. Został zamordowany w celach rabunkowych. Policja już złapała morderców. Ta śmierć wstrząsnęła członkami Stowarzyszenia, bo tego dnia kiedy bandyci go zabili był w jego siedzibie.

lek

Für immer verliebt in Danzig...

Helga Joachimiak wurde am 26. Februar 1933 in Danzig geboren. Ihr ganzes Leben hat sie in Danzig verbracht und hofft, dass sich daran niemals etwas ändern wird. Niemals würde sie in eine andere Stadt ziehen wollen.

Vier Jahre lang hat sie die Grundschule in Danzig besucht – Volksschule hieß es damals – bevor sie für ein Jahr auf die Mittelschule ging. Nach 1945, als die Russen in Danzig einmarschierten, endete ihre schulische Laufbahn an der Deutschen Schule. Danach mussten alle Polnisch lernen, ob man wollte oder nicht, man wurde „polonisiert“. „Ich war damals 11 Jahre alt“, sagt Frau Joachimiak, und erzählt, wie ihre Eltern sie in die polnische Schule einschrieben. Nach der polnischen Volksschule besuchte sie die Handelsschule in Hackelwerk/Osiek. Einige Zeit später legte sie das polnische Abitur ab. Gearbeitet hat Frau Joachimiak im Büro der Schichau-Werft Danzig – Stocznia Lenina oder Gdańska Stocznia, wo sie dank der vielen Arbeit an der Schreibmaschine sehr schnell die polnische Sprache beherrschte.

Geheiratet hat Frau Joachimiak 1952. Jedoch starb ihr Mann bereits 1961. 1976 heiratete sie erneut, aber auch ihr zweiter Mann ist schon im Jahre 1993 verstorben. Sie erzählt, sie fühle sich oft sehr einsam. Doch ihre beiden Enkelinnen in Deutschland und England besuchten sie gerne.

Auf die Frage, was Frau Joachimiak an Danzig am besten gefällt, antwortet sie ohne Zögern, „die Langgasse“! Als Kind hat sie in der Kurkowastraße gewohnt, wo sich heute das Gefängnis befindet. „Obwohl ich dort meine Kindheit verbracht habe, habe ich diesen Ort in schlechter Erinnerung. Ich war seitdem nur zwei Male da“, sagt sie. „Als die Russen nach Danzig kamen, vergewaltigten sie meine Mutter und versteckten mich hinter dem Bett. Das war furchtbar“.

Wenn Frau Joachimiak über ihre Kindheit erzählt, taucht in ihren Er-

innerungen immer das geliebte alte Danzig auf. „Die Langgasse sieht heute dank der gekonnten Restaurierungsarbeiten nahezu identisch aus, nur der Eisladen und das Schokoladengeschäft fehlen.“ Mit Lust und Liebe ging sie stets auf den Jahrmarkt, der damals Dominik genannt wurde. Sehr gut kannte sie auch die halbe Allee vom Oliver Tor bis nach Langfuhr, da sie die Strecke oft mit ihrem Puppenwagen zurücklegte.

Mit einem Lächeln auf den Lippen erzählt Helga Joachimiak über ihre Nachbarn, die sich seit 1945 konsequent helfen und unterstützen, vor allem, in Angelegenheiten der Sprache.

Der Alltag von Helga Joachimiak ist durch die Arbeit und das Engagement im Bund der Deutschen Minderheit in Danzig geprägt. Die Mitglieder treffen sich mittwochs (im Sommer um 15:00 und im Winter um 14:00 Uhr) und sprechen Deutsch.

Der Club der Danziger wurde 1990 registriert. „Am Anfang war es nicht so leicht“, gibt Frau Joachimiak zu, „weil man Vieles vergessen hat. Über so viele Jahre hinweg hat niemand Deutsch gesprochen“. Sie selbst hat zwei Töchter, mit denen sie aus Angst nie Deutsch gesprochen hat. „Ansonsten können meine Töchter ein bisschen auf Deutsch singen“, sagt Frau Joachimiak. „Wenn ich zu Hause Platten auflege, singen wir gemeinsam.“ Im Bund wird keine Politik gemacht, stattdessen werden Erinnerungen von früher zum Leben erweckt, es wird gesungen und werden Fotos angeschaut. Ein kleines sehr persönliches Deutschland auf polnischem Boden. Zu Weihnachten kamen 80 Personen, was die Beliebtheit des Bundes bezeugt.

Die Anzahl der Mitglieder im Bund verringert sich zusehends. Seit der Gründung im Jahr 1990 starben über 60 Leute, ältere Menschen, die „zu früh Geborenen“. Das jüngste Mitglied ist mittlerweile 60, das älteste 95 Jahre alt.

Die Arbeit der Jugendgruppe in Danzig beurteilt Frau Joachimiak mit Zufriedenheit. Die Jugend ist sehr



aktiv, sie steht den anderen immer bei, hilft bei der Organisation aller Veranstaltungen. Die wichtigste ist in ihren Augen die Veranstaltung am Heiligabend, zu der alljährlich der Stadtpräsident Adamowicz, der Pfarrer Niedółtowski aus der Johanniskirche und der Konsul eingeladen werden. Daneben gibt es eine ganze Menge von Ausflügen. Im Sommer gibt es z.B. das traditionelle Pilzesammeln. „Am 31. Januar gehen wir immer an die Ostsee und werfen Kränze und Blumen, weil an diesem Tag der Gustloff getroffen wurde, wo 9000 Menschen untergegangen sind.“ Auch Fasching wird gefeiert. „Da es jetzt wesentlich schneller dunkel wird, treffen wir uns ein bisschen früher, nämlich schon um 14:00. Es wird gesungen, getanzt und auch ein bisschen getrunken. Unser Klavierspieler - Kazimierz spielt für uns Musik.“

Für Helga Joachimiak ist die Arbeit im Bund, wie auch für viele andere Mitglieder, ein bedeutender Teil ihres Lebens. Deswegen sind sie sehr traurig, wenn z.B. eine Sommerpause angesagt wird.

Der größte Wunsch für Helga Joachimiak wäre, lange gesund zu bleiben und sich hier in ihrem geliebten Danzig mit weiteren Mitgliedern der deutschen Minderheit wöchentlich treffen zu können... Zwei Wochen außerhalb von Danzig sind Helga Joachimiak schon zu viel, denn dann sehnt sie sich nach ihrer geliebten Stadt.

Kamila Zabuda

Mein erstes Mal

Ein Turnier ist für einen jungen Tänzer immer ein großes Ereignis, viel Publikum, Stress, Lichter und starke Konkurrenz. Als ich das erste Mal auf ein Tanzturnier ging, war ich geschockt von der Größe des Ereignisses. Viele junge Menschen, die sich nervös durch die Halle bewegen und sich vor der Parkettprobe aufwärmen. Und plötzlich setzt Musik ein, die jungen Menschen überschwemmen das Parkett, üben und probieren ihre Figuren aus. Die Probe ist das wichtigste, man lernt das Parkett kennen, ob es rutschig ist oder stumpf. Später kommt die Information, dass in 15 Minuten der Hauptauftritt stattfindet. Alle versammeln sich in der Garderobe. Gedränge, Schwüle, wenig Platz zum Umziehen. Wir gehen aus der Umkleidekabine heraus und stellen uns in Paaren auf, der Stress erreicht den Zenit. Wir schreiten rings um den Saal und zeigen mit Grazie die schönen Kleider der Mädchen, die eleganten Fräcke und Röcke der Jungen. Nach der Begrüßung im offiziellen Teil beginnt das



Turnier. Im ersten Teil zeigen wir Standardtänze. Wir wirbeln im Walzerrhythmus, springen im Quickstep. Im weiteren Teil die lateinamerikanischen Tänze. Die heißen Salsarhythmen, der kubanische Cha-cha und der flotte Jive heizen das Publikum bis zur Glut an.

Das erste Turnier endete für mich mit einer Niederlage. Der Stress fraß mich auf, und ich belegte den 7. und 13. Platz. Ich kehrte enttäuscht nach Hause zurück, aber ich ließ mich nicht abschrecken und versuchte es weiter.

Piotr Kaczówka

Mój pierwszy raz

Turniej jest dla młodego tancerza zawsze wielkim wydarzeniem, dużo publiczności, stres, światła i potężna konkurencja. Gdy pierwszy raz wszedłem na turniej taneczny byłem zszokowany wielkością tego wydarzenia. Wielu młodych ludzi nerwowo poruszających się po hali rozgrzewających się przed próbą parkietu. I nagle włącza się muzyka, młodzi ludzie zalewają parkiet ćwicząc i próbując swoje układy. Próba jest najważniejsza,

poznaje się wtedy parkiet, czy jest ślisko, czy szorstko. Później pojawia się informacja, że za 15 minut główne wyjście. Wszyscy zbierają się w szatni. Tłok, duszno, mało miejsca aby się przebrać. Wychodzący z szatni ustawiamy się parami, stres dosięga zenitu. Kroczymy dookoła sali z gracją ukazując piękne stroje dziewcząt, eleganckie fraki i surduty chłopców. Po przywitaniu w części oficjalnej zaczyna się turniej. W pierwszej części poka-

zywaliśmy tańce standardowe. Wirowaliśmy w rytmie walca, skakaliśmy w quickstepie. W dalszej części tańce latynoskie. Gorące rytmy salsy, kubańskiej cha-chy i skoczego jive'a rozgrzały publiczność do czerwoności.

Turniej dla mnie skończył się jednak porażką. Zżarł mnie stres i zająłem 7. i 13. miejsce. Wróciłem do domu zawiedziony, lecz się nie zraziłem i próbowałem dalej.

Piotr Kaczówka

„Willst Du Journalist werden? Fahr auf die Werkstatt!”

Es gibt keine Zufälle. Vor ein paar Tagen bekam ich den Vorschlag, an einer journalistischen Werkstatt der deutschen Minderheit teilzunehmen, die vom 10. – 12. Juni in Osterode stattfand. Als eine Person „von außen“ vollständig ohne Erfahrung im Bereich des Journalismus entdeckte ich in mir ein neues Interesse und eine neue Möglichkeit der Entwicklung, vielleicht sogar einer interessanten und bezahlten Tätigkeit. Am meisten überraschte mich die Information, dass die Medien sehr oft nicht mit Personen nach einem Journalismusstudium zusammenarbeiten wollen. Sie wollen lieber Personen ohne Erfahrung, die die praktischen Grundlagen

nur aus Werkstätten, wie der in Osterode kennen. In zwei Tagen kann man als absoluter Laie in



diesem Thema Selbstsicherheit gewinnen, in praktischen Übungen verschiedene journalistische Techniken kennen lernen und in sich ein großes Potential und neue Chancen entdecken. Meine Überlegungen? Das ist nicht

schwer! Es reicht zu bestimmen, was uns im Leben interessiert, Reportagen oder Interviews zu machen, und dabei das Wissen über dieses Thema zu erweitern. Ich habe diese Werkstatt als Blitzkurs genommen, der mich auf eine Tätigkeit vorbereitet, deren Effekt akkurat dieser kurze Artikel ist. Einfach? Für mich verblüffend einfach. Außer Wissen und Fähigkeiten lernte ich sehr interessante Leute kennen, die mich zur Entdeckung meiner eigenen Identität motivierten. Wir haben noch den zweiten Teil der Werkstatt vor uns – in zwei Wochen. Ich warte ungeduldig darauf und kann ihn nur sehr empfehlen.

Sławomir Przytuła

„Chcesz zostać dziennikarzem? Jedź na warsztaty!”

Podobno nie ma przypadków. Kilka dni temu dostałem propozycję wzięcia udziału w warsztatach dziennikarskich mniejszości niemieckiej, które odbyły się 10-12 czerwca w Ostródzie. Jako osoba „z zewnątrz” zupełnie bez doświadczenia w dziedzinie dziennikarstwa odkryłem w sobie nowe zainteresowania i możliwości rozwoju, a nawet może ciekawej działalności zarobkowej. Najbardziej zaskoczyła mnie informacja, że bardzo często media nie chcą współpracować

z osobami po studiach dziennikarskich. Wolą osoby bez doświadczenia, które tylko poznają praktyczne podstawy na warsztatach, takich jak te w Ostródzie. Podczas dwóch dni, będąc absolutnym laikiem w temacie, można nabrać pewności siebie, poznać na praktycznych ćwiczeniach różne techniki dziennikarskie i odkryć w sobie duży potencjał i nowe szanse. Moje przemyślenia? To nie jest trudne! Wystarczy określić co nas interesuje w życiu i robić reportaże bądź wywiady

rozwijając przy tym wiedzę na ten temat. Odebrałem te warsztaty, jako błyskawiczny kurs przygotowujący mnie do działania, którego efektem jest ten oto artykuł. Proste? Dla mnie zaskakująco. Oprócz wiedzy i umiejętności poznałem bardzo ciekawych ludzi, którzy zmotywowali mnie do odkrywania swojej własnej tożsamości. Mamy jeszcze drugą część szkolenia – za 2 tygodnie. Czekam na nie z niecierpliwością i bardzo polecam.

Sławomir Przytuła

Die Kunst der Toleranz

Menschen brauchen, um sich zu verständigen, Zeit für ein weitergehendes und näheres Kennen lernen. Ein Gespräch hilft sehr im gesellschaftlichen Leben und dabei, eine Arbeitsstelle zu erringen oder einen Platz im gewählten Studienfach zu bekommen.

Toleranz nennen wir die Akzeptanz einer gegebenen Person ohne jegliche Kritik ihrer Rasse, Religion, sexueller Orientierung, Herkunft oder Lebensstil. Doch wird der Begriff Toleranz in der heutigen Zeit korrekt interpretiert?

Toleranz ist ein sehr wichtiges Element der zwischenmenschlichen Beziehungen. Obwohl wir unterschiedlich sind, können wir ein gemeinsames Gesprächsthema finden. Wenn wir auf die nationalen Minderheiten und ihre Beziehungen zu anderen Ländern blicken, sehen wir, dass sie ziemlich gut sind. Genauso im Leben: wir müssen verschie-



dene Hindernisse überwinden, die uns auf unserem Weg zu Verständigung und Karriere im Wege stehen. Wir müssen ständig nach unseren Zielen und Idealen streben. Nach einer Diskussion, sogar nach einem netten und ruhigen Gespräch, kommt die Zeit, wenn die Themen ausgehen. Menschen vertiefen sich

dann darin, wer woher kommt und das Gespräch nimmt andere Dimensionen an, verschärft sich. Es kommt zum Vorwurf von Fehlern der Vergangenheit – natürlich politischen, auf die wir ja keinerlei Einfluss hatten. Jedes Land hat seine Helden, seine Geschichte und seine Wahrheit. Jeder hat das Recht auf die eigene Interpretation dessen, was geschieht, doch manchmal sind wir uns unserer Überzeugung nicht sicher, wenn wir anderen später diese Information mitteilen, zum Beispiel ein Ereignis kommentieren.

Seien wir tolerant uns und anderen gegenüber, ohne dabei zu vergessen, dass wir nur Menschen sind. Wenn wir uns selber achten, achten wir auch andere Personen. Wenn wir jemanden kritisieren, sollten wir nicht vergessen, dass diese Person uns auch kritisieren kann.

Natalia Czemerda

Sztuka tolerancji

Ludzie, aby się porozumieć potrzebują czasu do dalszego i głębszego poznania się. Rozmowa bardzo pomaga w życiu towarzyskim i w uzyskaniu pracy czy dostaniu się na wybrane studia.

Tolerancją nazywamy przyjmowanie danej osoby bez jakiegokolwiek krytyki jej rasy, religii, orientacji seksualnej, pochodzenia czy stylu życia. Lecz czy termin tolerancji jest prawidłowo interpretowany w dzisiejszych czasach?

Tolerancja to bardzo ważny element w stosunkach międzyludzkich. Chociaż jesteśmy różni, możemy odnaleźć wspólny

temat do rozmowy. Patrząc na mniejszości narodowe i ich stosunki z innymi krajami – widzimy, że są w miarę dobre. Tak samo w życiu: musimy pokonywać różne przeszkody stojące na naszej drodze do porozumienia i kariery. Musimy stale dążyć do swoich celów i ideałów. Po dyskusji, nawet po miłej i spokojnej rozmowie nadchodzi czas, kiedy tematy się kończą. Ludzie zagłębiają się wtedy w to kto skąd pochodzi i rozmowa nabiera innego wymiaru, zaostrza się. Dochodzi do wytykania błędów przeszłości – oczywiście politycznych, na które przecież my nie mieliśmy żad-

nego wpływów. Każdy kraj ma swoich bohaterów, swoją historię i swoją prawdę. Każdy ma prawo do własnej interpretacji tego, co się dzieje, chociaż nieraz później dzieląc się informacją z innymi nie jesteśmy pewni swoich racji, na przykład komentując wydarzenia.

Bądźmy zatem tolerancyjni wobec siebie i innych nie zapominając o tym, że jesteśmy tylko ludźmi. Szanując siebie szanujemy również drugą osobę. Krytykując kogoś nie zapominajmy o tym, że ta osoba również może skrytykować nas.

Natalia Czemerda

Elbing. Sommerfest

„Nowa Holandia” – neue Eindrücke

In diesem Jahr nahmen an dem traditionellen Sommerfest der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Elbing, das am 2. Juli stattfand, nur 50 Personen teil. Die, die nicht aus dem Haus gingen, werden es bereut haben.

Dieses Mal fand das Sommerfest der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Elbing in der Herberge „Nowa Holandia” an der Umgehungsstraße von Elbing statt. Es brachte weniger Menschen als sonst zusammen, denn die Kälte und der Regen schreckten Einige ab.

„Nowa Holandia” ist ein elegantes Lokal voller Attraktionen, von denen die Teilnehmer des Festes viele nutzten. Es zeigte sich dabei, dass das, was von der Straße aus zu sehen ist, der „Gipfel des Eisbergs“ ist. Die Herberge umgibt ein großer und schöner Garten voller interessanter Pflanzen. Nach dessen Besichtigung machten sich die Elbinger auf eine halbstündige Schiffsfahrt über die nahe gelegenen Kanäle. Sie hatten auch Gelegenheit, einen Mini-Zoo zu besuchen. Dort wohnen Lamas, Ziegenböcke, Esel und reich befederte afrikanische Hühner. Dieser Teil von „Nowa Holandia” gefiel na-

türlich den Kindern am meisten. Für die Jüngsten gab es noch einen reich ausgestatteten Spielplatz, aber Furore machten die Fahrten mit 2 Buggies. Das sind so genannte Strandautos. Sie haben dicke Räder und an Stelle einer Karosserie nur Rohre. Die Kleinen waren so aufgedreht, dass sie spontan einen Miniauftritt auf der sich im Garten befindenden Estrade gaben.

Auch die Erwachsenen beschwerten sich nicht über fehlendes Ver-

gnügen. Nach dem Essen gaben sie sich gemeinsamen Gesprächen und Gesängen hin. Die wenigsten wollten nach Hause aufbrechen.

– Die meisten unserer Leute waren in „Nowa Holandia” das erste Mal und allen hat es dort gefallen. Schade nur, dass das Wetter nicht mitgespielt hat. Die ganze Zeit war es kalt und es nieselte – erzählt Róża Kańkowska, die Vorsitzende der Elbinger Gesellschaft.

lek

*Fotos Róża Kańkowska*



Bad Pyrmont. Künstlerische Werkstatt

Singen ist eine schwere Arbeit

Sechs Personen aus drei Gesellschaften – Osterode, Deutsch Eylau und Ortelsburg – waren auf der künstlerischen Werkstatt zu Gast, die die Landsmannschaft Ostpreußen für ihre Landsleute in Bad Pyrmont organisierte.

Die Werkstatt fand vom 10. bis 12. Juni statt. Sie hatte die Fortbildung der gesanglichen, tänzerischen und instrumentellen Fähigkeiten (Gitarre, Flöte) zum Ziel. Unsere Vertreter nahmen an diesen letzten jedoch nicht teil. Außer ihnen übten viele ehemalige Einwohner von Ostpreußen aus Deutschland. Die Übungen dauerten den ganzen Tag. Vormittags gab es Tänze, und nach dem Mittagessen und dem Abendessen – Gesang. Sowohl das eine wie auch das andere betraf ostpreußische Folklore. Die Übungen leiteten von der Landsmannschaft angestellte Instrukto- ren.



– Das war schwere Arbeit und ich denke dabei überhaupt nicht an den Tanz, sondern an den Gesang. Wir wurden in Stimmen aufgeteilt, und singen sollte man nach Noten. Wer sie nicht kannte, musste das nach Gehör machen – erinnert sich Ingrid Lipka aus Osterode, eine Teilnehmerin des Ausflugs. Es fand sich auch freie Zeit zur Besichtigung von Bad Pyrmont.

– Ich war dort das erste Mal und bin bezaubert von dieser Stadt. Dort gibt es

eine schöne Burg und einen herrlichen Park – fügt Helena Samsel aus Ortelsburg hinzu.

– Wir danken der Landsmannschaft Ostpreußen herzlich für die Organisation dieser Werkstatt und dafür, dass sie uns die Teilnahme ermöglicht haben. Das, was wir auf der Werkstatt gelernt haben, wollen wir jetzt in unseren Organisationen „einimpfen“ – sagt Ingrid Lipka.

– Ich träume von der Eröffnung einer Gesangsgruppe in unserer Gesellschaft. Schon einmal zum 15-jährigen Jubiläum unserer Organisation gab es kurze Zeit eine solche Gruppe – fährt Helena Samsel fort.

In Osterode wird die Weitergabe der Erfahrung nicht schwer, denn dort wirken sowohl ein Seniorenchor als auch eine Jugendgesangs- und -tanzgruppe. Deutsch Eylau jedoch hat eine Situation ähnlich wie die in Ortelsburg.

lek

Rhein. Erinnerungsstein

Erinnerung und Achtung kehren nach Jahren zurück

Ein Erinnerungsstein, der 24 Frauen, zahlreichen Kindern und 14 jungen deutschen Soldaten gewidmet ist, die im Januar 1945 am See in Rhein bestialisch ermordet wurden, wurde am 26. Juni enthüllt. Der Stein wurde auf dem Rhein- er Friedhof aufgestellt und seine Enthüllung wurde eine große Feierlichkeit.

Anwesend waren Gerd Fensterseifer, der Vizekonsul der Bundesrepublik Deutschland in Danzig, Jacek Protas, der Marschall der Wojewodschaft Ermland-Masuren, Julian Osiecki, der Vorsitzende des ermländisch-masurischen Sejmiks, Pfarrer Janusz Jagucki, der evangelisch-augsburgische Bischof, mit seiner Frau, Waclaw Strazewicz, der Vize- andrat des Landkreises Lötzen, Józef Karpiński, der Bürgermeister von Rhein, Vertreter der Geistlichkeit der katholischen und evangelischen Gemeinde in Rhein, Mitglieder der deut-

schen Minderheit in Lötzen mit dem Chor und ihrer Vorsitzenden Barbara Rużewicz, Touristen aus Deutschland und Einwohner der Stadt und Gemeinde Rhein.

Die Veranstaltung wurde von der Gesellschaft „Freunde Masurens“ aus Scharnebeck in Deutschland unter der Leitung der Vorsitzenden Kerstin Harms und mit bedeutender Unterstützung des Vizevorsitzenden Pastor Fry-

deryk Tegeler, der vor 36 Jahren aus Rhein nach Deutschland ausreiste, vorbereitet. Eine feierliche musikalische Umrahmung verlieh der Feierlichkeit der Chor der Gesellschaft der deutschen Minderheit in Lötzen. Auch die 50-köpfige Gruppe aus Deutschland akzentuierte ihre Teilnahme mit dem Singen von Liedern und dem Spielen zweier Werke auf der Trompete.

Das Enthüllungsband des Steines durchschnitt der Marschall der Wojewodschaft J. Protas und die Einwohnerin von Rhein J. Filza sowie G. Fensterseifer und K. Harms. Danach legten alle Teilnehmer der Feierlichkeit Blumen unter dem Stein nieder. Zum Abschluss lud Andrzej Dowgiałło, der Vorstand der Gesellschaft, alle zu einem Imbiss ein.

Im Namen der Eingeladenen danke ich ihm herzlich dafür.

Barbara Rużewicz



Balden. IV Ermlandtag

UWM dankt für Kopernikus

Die Ermländisch-Masurische Universität dankte Bischof Lukas Watzenrode für die Ausbildung und die Fürsorge für Nikolaus Kopernikus. Als Beweis stiftete sie ihm einen Erinnerungsstein.

Balden in der Gemeinde Groß Purden ist der Ort, an dem sich die Grenze von Ermland befindet. Seit einigen Jahren steht dort symbolisch das „Tor von Ermland“ und seit 4 Jahren findet dort ein Fest, der Ermlandtag statt. Es ist schon Tradition geworden, dass während des Tages auf dem hiesigen Pfad den ermländischen Bischöfen gewidmete Erinnerungssteine enthüllt werden. Warum gerade hier? Weil der durch Balden führende Weg einst Teil der Süd-Nord-Trasse war und hier an der Grenze der Güter die Untertanen den neu ernannten ermländischen Bischof begrüßten. Der ermländische Bischof war gleichzeitig der zivile Verwalter von Ermland, weil das einst ein kirchliches Fürstentum war.

Unter den 20 den Bischöfen geweihten Steinen auf dem Pfad der Ermländischen Bischöfe in Balden, Gemeinde Groß Purden, befindet sich

seit dem 2. Juli auch der Stein des Bischofs Lukas Watzenrode. Gestiftet hat ihn die UWM. Am 2. Juli wurden drei neue Erinnerungssteine enthüllt. Einer davon war der Stein, der Bischof Lukas Watzenrode gewidmet ist. Gestiftet hat ihn die Ermländisch-Masurische Universität. Warum hat die Hochschule gerade diesem Bischof die Ehre erwiesen?



Dr I. Lewandowska und E. Cyfus

– Lukas Watzenrode war, wie allgemein bekannt ist, der Onkel von Nikolaus Kopernikus, dem bis heute auf der Welt bekanntesten polnischen Gelehrten. Ohne Watzenrode hätte es Kopernikus sicher nicht gegeben. Er kümmerte sich um seine Erziehung und finanzierte später sein Studium, sorgte auch nach dem Studium für ihn. Er hatte also seinen Anteil an

seinem wissenschaftlichen Erfolg. Die akademische Gemeinschaft hielt ihn deswegen der Ehrung mit einem Stein am würdigsten, erklärt Professor Józef Górniewicz, der Rektor der UWM, bei der Enthüllung des Steins.

Der zweite der enthüllten Steine wurde dem direkten Vorgänger von Bischof Watzenrode gewidmet, Bischof Nikolaus Tungen. Sein Stifter war die Konservatoren-Firma „Stiuk“. Den dritten Stein bekam Bischof Jan Wydźga (1659-1679).

Die Stifter dieses Steins sind Edward Cyfus, der Initiator sowohl des Pfades der Bischöfe als auch des Ermlandtages, sowie Dr. Izabela Lewandowska, Mitarbeiterin des Instituts für Geschichte und Internationale Beziehungen der Geisteswissenschaftlichen Fakultät der UWM. Dr. Lewandowska

beschäftigt sich in ihrer wissenschaftlichen Arbeit unter anderem mit der Erforschung des Nationalbewusstseins der Masuren und Ermländer und schrieb ihre Masterarbeit über Bischof Wydźga.

– Vor 22 Jahren kam ich nach Ermland, verliebte mich in das Land und betrachte Ermland jetzt als meine Heimat, bekannte sie öffentlich bei der Enthüllung des Steins.

– Ich freue mich, dass mein „Kind“ schon sein eigenes Leben führt. Der Pfad könnte nur noch mehr Reklame von den Einrichtungen brauchen, die sich mit der Werbung für die Region befassen – sagt Edward Cyfus.

Lukasz Watzenrode war 1489-1512 Bischof von Ermland. Seiner Wahl widersetzte sich König Kazimierz Jagiellończyk, er wurde jedoch letztendlich als Bischof bestätigt von König Jan Olbracht. Loyal unterstützte er die polnische Sache in Ermland und wurde Berater weiterer polnischer Führer. Er strebte nach einer engeren Verbindung seines Ermlands mit der Krone. Er war Anhänger der Beseitigung des Kreuzritterordens aus Preußen und die Verlegung der Kreuzritter nach Podolien. Er gab sich als Mäzen der Kunst. Die UWM stiftete vor 4 Jahren einen Stein für Bischof Hozjusz, der als Vater der höheren Bildung in Ermland angesehen wird.

Nikolaus Tungen (1467-1489) stammte aus einer bürgerlichen Familie aus Wormditt, Geburtsdatum unbekannt. Seine Wahl durch das ermländische Kapitel wurde vom polnischen König Kazimierz nicht bestätigt. Da er die Unterstützung des Kreuzritterordens hatte, fiel er bewaffnet in Ermland ein und nahm seine Diözese mit Gewalt ein. König Kazimierz wich nicht. Das wurde der Grund für den Ausbruch des „Fürstenkriegs“. Polnische Heere nahmen Ermland ein. Nach dem Friedensschluss in Piotrków war der polnische König mit Tungen einverstanden, jedoch musste seit dieser Zeit jeder ermländische Bischof eine „dem König liebe Person“ sein.

Jan Stefan Wydźga (1659-1679) geb. ca. 1610. Er stammte aus der Gegend von Lemberg. Nach einer Ausbildung an westlichen Hochschulen war er Sekretär der Könige Władysław IV und Jan Kazimierz. Als Bischof von Ermland arbeitete er eng mit König Jan III Sobieski zusammen, durch den er zum Großkanzler der Krone ernannt wurde. 1679 wurde er Erzbischof von Gnesen und Primas von Polen.



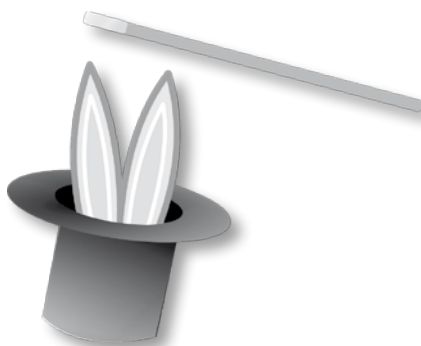
Von „schwebenden Jungfrauen“ und „weißen Kaninchen“ im Zylinder

Zauberer kennt man aus dem Fernsehen, von Kinderfesten oder vom Jahrmarkt. Doch irgendwie ist es auch beim Zaubern, wie im richtigen Leben: irgendwo muss man die Kunst erlernen, anderen Leuten vorzugaukeln, dass im Zylinder ein Kaninchen ist, welches noch nicht da war, als man den Hut noch auf dem Kopf hatte. Zaubern kann man lernen und dafür muss man nicht im Zirkus geboren worden sein, oder einen magischen Opa haben. Auf der Zauberakademie im bayerischen Pullach dauert die Grundausbildung zwei Jahre und die Zauberlehrlinge kommen aus allen Generationen und gesellschaftlichen Schichten. Billig ist es aber nicht „Hokus Pokus Fidibus“ oder „Abrakadabra“ zu erlernen. Wer es bis zum dritten Semester geschafft hat, der hat schon etwa 1000 Euro in seine Ausbildung investiert, die Zwischenprüfung bestanden und lässt sich seit über einem Jahr einmal pro Woche in Entertainment, Pantomime, Schauspielkunst und Psychologie unterrichten. Nicht zu vergessen das Hauptfach: Zauberkunst.

Aber: Nicht jeder Mensch eignet sich, Magier zu werden. Ehrlich darf man nämlich im Grunde nicht sein, wenn man zaubern will, sagt Harold Voit. Seit über 30 Jahren ist er im magischen Geschäft tätig, hat Meisterschaften gewonnen und gründete im

Jahr 1980 die erste deutsche Zauberakademie in Pullach im Isartal.

„Wir erklären den Menschen, dass wir etwas tun, während wir eigentlich etwas ganz anderes machen“ sagt er und: „man muss im Denken flexibel sein, mit Publikum umgehen können und auch ein gutes Gedächtnis haben und die Fähigkeit doppelt zu denken und doppelt zu handeln“.



Wie in jeder „normalen“ Schule gibt es auch in der Zauberschule ein festes Unterrichtsprogramm. Die Zauberkunst besteht nämlich aus vielen verschiedenen Sparten. Wichtige Fächer sind die Kartenzauberei und die Manipulation - die „Urschule“ der Fingerfertigkeit. Dazu kommen die „Zauberei am Tisch“ und die „Partyzauberei“, früher Salonmagie genannt. „Salons gibt's nicht mehr, aber Partys umso mehr“ meint Voit, aber man dürfe die Bühnenzauberei nicht vergessen, die sich im Wesentlichen von der Partyzauberei nur dadurch unterscheidet, dass der Vorfüh-

rende den Rücken freihabe. Für den Zauberer ein wesentlicher Vorteil.

Zum Unterrichtsprogramm gehört noch die Mentalmagie - das scheinbare Gedankenlesen und Gedankenübertragen. Und es gibt natürlich auch „Illusion“ als Fach. Unter Illusion verstehe man das Zersägen und natürlich „wieder ganz machen“ von Jungfrauen, sagt Voit, er selber lasse Jungfrauen aber lieber schweben. Aber es wird eher selten der Fall sein, dass ein „Schulabgänger“ gleich mit solch großen und eben auch kostenintensiven Zaubereien anfängt. Man brauche eine Manege dafür, sagt der Meister. „Illusion“ wird in Pullach deshalb nur mit Filmaufzeichnungen unterrichtet.

Voit selber hat aber natürlich schon auf der Bühne (Jung)Frauen zersägt. Dazu kann er viel erzählen. Zum Beispiel, das Erlebnis, wie die zersägte Frau in der Kiste anfang zu niesen und die Show um einen neuen Aspekt bereicherte.

Grundsätzlich aber gelte: „Sie fühle sich in dem Moment mit Sicherheit nicht unwohl, wenn sie zersägt wird, weil sie vor Publikum ist und weil sie weiß, dass sie einen riesen Applaus bekommt, wenn sie wieder ganz ist“.

**Wolfgang Nitschke,
Alicja Kędzierska**

Fortsetzung von Seite 16

– Ein solchen Pfad gibt es kein zweites Mal in ganz Polen und nirgends habe ich so etwas Ähnliches getroffen – versichert der Bischof von Ermland Wojciech Zięba.

Nach dem offiziellen Teil fand auf der Universitätswiese in Balden ein Fest statt. Dabei gab es eine Kirmes mit Lebensmitteln, Getränken und Kunsthandwerk sowie zahlreiche

künstlerische Auftritte. Leider sorgte das regnerische Wetter dafür, dass in diesem Jahr weniger Leute als gewöhnlich kamen.

Die Veranstaltung gefiel Hilde Wernik aus Groß-Kleeberg auch so sehr gut, die mit Bekannten aus Bischofsburg zu ihr gekommen war.

- Wir haben eine so reiche und interessante Geschichte und so ein schö-

nes Land. Das haben wir alles auf einmal heute in Balden. Hier sollten mehr junge Menschen sein, um zu sehen, woher sie kommen, teilte sie ihre Eindrücke.

Wenn man nach den Marktständen mit den mannigfaltigen ausgestellten Produkten in Balden urteilt, kommen die Ermländer aus ... Kurpie.

lek



Geburtstagsglückwünsche

Angerburg

Zum 85. Geburtstag
Elfrieda Czecior
Zum 80. Geburtstag
Irena Raubo
Zum 78. Geburtstag
Feliks Guzmann
Zum 76. Geburtstag
Herta Andrulonis
Helga Ochnio
Zum 73. Geburtstag
Elżbieta Betlej

Bartenstein

Zum 80. Geburtstag
Charlotte Przybyłek
Zum 74. Geburtstag
Horst Pianka
Zum 72. Geburtstag
Krystyna Gierasim

Johannisburg

Zum 84. Geburtstag
Edeltraut Podsiad
Zum 81. Geburtstag
Edith Kwaśniewska
Zum 76. Geburtstag
Elfrieda Zagził
Zum 74. Geburtstag
Helga Cudzewska

Zum 72. Geburtstag
Werner Witoska

Osterode

Zum 81. Geburtstag
Alfred Gollan
Zum 80. Geburtstag
Elżbieta Ciunelis
Zum 70. Geburtstag
Robert Roeth
Zum 62. Geburtstag
Edward Rykowski
Zum 56. Geburtstag
Astrid Kacała
Zum 49. Geburtstag
Eryka Mszanowska
Zum 39. Geburtstag
Tomasz Lipka

Lötzen

Zum 90. Geburtstag
Ida Kasak
Zum 80. Geburtstag
Regina Radgowska
Zum 79. Geburtstag
Kurt Kukawka
Zum 79. Geburtstag
Frieda Ibernikel
Zum 78. Geburtstag
Helena Schiefke

Zum 77. Geburtstag
Waltraut Łukasiuk
Zum 76. Geburtstag
Ernst Rekowski
Zum 75. Geburtstag
Zum 72. Geburtstag
Zum 71. Geburtstag
Werner Lange
Zum 69. Geburtstag
Tadeusz Karaś
Frau Inga Caban
Zum 68. Geburtstag
Manfred Fuchs
Irmgard Sahn
Zum 68. Geburtstag
Ingrid Lange

Rastenburg

Zum 80. Geburtstag
Idyde Adamczyk
Zum 71. Geburtstag
Dieter Dudek
Zum 48. Geburtstag
Krystyna Wolińska

Treuburg

Zum 32. Geburtstag
Ewelina Salwocha
Zum 20. Geburtstag
Radosław Muraczewski

Katholische Gottesdienste im August

7. August:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 15 Uhr Heilsberg
Katharinenkloster

14. August:

- 15 Uhr Allenstein Herz-Jesu-
Kirche

15. August (Mariä Himmelfahrt):

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

21. August:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf
- 14 Uhr Bischofsburg
- 17 Uhr Rössel

28. August:

- 10 Uhr Allenstein-Jomendorf

Domherr André Schmeier

Deutschsprachige evangelische Gottesdienste in Masuren

Sehr geehrte Damen und Herren,
auch in diesem Sommer bieten
wir deutschsprachige evangelische
Gottesdienste in Masuren an.
Die Gottesdienste werden in der
Zeit vom 14. Mai bis 11. September
2011 jeweils sonntags um 9:30 Uhr
in der Ev. Kirche in Giżycko (Löt-
zen) und samstags um 18:00 Uhr in
Ev. Kirche in Mrągowo (Sensburg)
stattfinden.

Simone Gawarecki

Kirchenamt der EKD Hannover

SCHLESISCHES WOCHENBLATT

Gazeta Niemców w Rzeczypospolitej Polskiej ■ TYGODNIK ŚLĄSKI ■ Zeitung der Deutschen in der Republik Polen

Wie kann man sie abonnieren

Adresse der Redaktion:

Silesiapress Sp z o.o.
Ul. Konopnickiej 6
45-004 Opole
tel. 0048 77 453-84-86
Fax 0048 77 40 210 40
E-Mail: sw@wochenblatt.pl

ABONNEMENT IN POLEN

1. Abonnement über die Redaktion pro:

Vierteljahr: 48 zł
Halbjahr: 95 zł
Jahr: 190 zł

2. Abonnement über die Vertriebsgesell- schaft „Ruch“ pro:

Vierteljahr: 28,60 zł

Die Allensteiner Welle, eine Sendung von und für die deutsche Minderheit in Ermland und Masuren, können Sie sonntags nach den 20-Uhr-Nachrichten bei Radio Olsztyn auf 103,2 MHz hören. Im Umkreis von Elbing sendet der Sender auf 103,4 MHz und im Umkreis von Lötzen - 99,6 MHz.



Herausgeber: Verband der Deutschen Gesellschaften in Ermland und Masuren, PL-10-522 Olsztyn, ul. Kopernika 13/4, tel./fax 0048/89/523-56-80; e-mail: biuro@vdgeo.vdg.pl; homepage www.vdgeo.vdg.pl; Bankverbindung: Związek Stowarzyszeń Niemieckich Warmii i Mazur, BOŚ S.A. Olsztyn 45 1540 1072 2107 5052 1018 0001; Ordentliches Mitglied der Föderalistischen Union Europäischer Volksgruppen (FUEV).

Redaktion: Lech Kryszalowiec, Pauline Andrzejewski, Uwe Hahnkamp - Übersetzungen. Vorbereitung und Druck: Drukarnia BLENAM Olsztyn, ul. A. Struga 2, tel. 0048/89/526 35 52. Das Mitteilungsblatt wird gefördert aus Mitteln des Generalkonsultats der Bundesrepublik Deutschland in Danzig und dem Ministerium für Inneres und Administration aus Warschau. Die Redaktion hat das Recht, Beiträge und Leserbriefe zu bearbeiten und zu kürzen. Biuletyn jest dofinansowywany przez Konsulat Generalny Republiki Federalnej Niemiec w Gdańsku i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie. Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji i skracania nadesłanych materiałów i listów.



